



Horyzonty Polityki
2018, Vol. 9, N° 28



DANUTA PLECKA

Uniwersytet Zielonogórski
Wydział Humanistyczny
Instytut Politologii
danakar1@wp.pl

DOI: 10.17399/HP.2018.092806

Liberałowie wobec sporów o konstytucję w latach 90. XX wieku w Polsce

Streszczenie

CEL NAUKOWY: Celem naukowym poniższej analizy jest zaprezentowanie liberalnych stanowisk i poglądów prezentowanych podczas procesu tworzenia konstytucji z 1997 r.

PROBLEM I METODY BADAWCZE: Problem badawczy dotyczy przede wszystkim wskazania różnorodności stanowisk liberalnych względem poszczególnych kwestii ustrojowych. W analizach zastosowano metodę analizy systemowej oraz metodę porównawczą.

PROCES WYWODU: Prawa człowieka były centralną wartością w działalności demokratycznej opozycji w latach 70. i 80. XX w. w Polsce. Dlatego też konieczność ich poszerzenia i urzeczywistnienia oraz konstytucjonalizacji nie była po 1989 r. kwestionowana. Katalog praw człowieka, które miały się znaleźć w konstytucji, nie wywoływał większych sporów. Problem pojawiał się dopiero w momencie szczegółowej analizy kwestii związanych z prawami jednostki. Najwięcej emocji budziły zagadnienia dotyczące konieczności wprowadzenia, czy też pominięcia, wolności indywidualnej, a także prawnej ochrony obywatela przed państwem. Tym samym pojawiało się również pytanie, czy konstytucja ma chronić jednostkę jedynie przed państwem, czy również przed innymi obywatelami.

WYNIKI ANALIZY NAUKOWEJ: W konsekwencji przeprowadzonych analiz można stwierdzić, iż w liberalnym nurcie myśli politycznej w Polsce po 1989 r. oprócz ogólnej tendencji ustanowienia konstytucji o liberalnej strukturze występowały różnice dotyczące przede wszystkim stosunku do praw człowieka w sferze ekonomicznej.

Sugerowane cytowanie: Plecka, D. (2018). Liberałowie wobec sporów o konstytucję w latach 90. XX wieku w Polsce. *Horyzonty Polityki*, 9(28), 93-107.
DOI: 10.17399/HP.2018.092806.

WNIOSKI, INNOWACJE, REKOMENDACJE: Różnorodność stanowisk dotyczących zapisów konstytucji przyczyniła się do „rozmycia” liberalnego myślenia na jej temat. W konsekwencji można zauważyć osłabienie liberalnego nurtu w myśli politycznej w Polsce po 1989 r.

SŁOWA KLUCZOWE:

liberalizm, konstytucja, wolność, prawa człowieka

THE LIBERALS AND THE DISPUTES OVER THE
CONSTITUTION IN THE NINETIES OF 20TH CENTURY

Abstract

RESEARCH OBJECTIVE: The aim of this study is to present the liberal views and views expressed during the 1997 Constitution.

THE RESEARCH PROBLEM AND METHODS: The research problem concerns of all the indication of the diversity of liberal positions with respect to particular issues. The analyzes used a method of system analysis and a comparative method.

THE PROCESS OF ARGUMENTATION: The human rights in Poland in 70-s and 80-s were the most important part of democratic opposition activities. This is why nobody questioned its legacy, necessity of its broadening and adopting to the actual political situation after 1989. Also the catalogue of human rights which had to be included in the new Polish Constitution was unquestionable. But the doubts emerged later when the rights of a single person were considered. The crucial problem was whether to introduce or neglect personal freedom as well as legal protection of a citizen against the state. At the same time a new dilemma to solve arosed concerning constitutional protection of a individual just against the country or also against the other citizens.

RESEARCH RESULTS: As a consequence of the analyzes carried out, it can be stated that in the liberal trend of political thought in Poland after 1989, apart from the general trend of establishing a constitution with liberal structure, there were differences in relation to human rights in the economic sphere.

CONCLUSION, INNOVATIONS, AND RECOMMENDATIONS: The diversity of views on constitutional provisions has contributed to the “blurring” of liberal thinking on it. Consequently, the weakening of the liberal trend in political thought in Poland after may be noted.

KEYWORDS:

liberalism, constitution, freedom, human rights

WSTĘP

W literaturze poświęconej tematyce transformacji ustrojowej w Polsce przeważają opinie o spóźnionym przejmowaniu wybranych idei bądź wątków doktrynalnych różnych nurtów liberalizmu, niedostosowaniu do realiów, a także o antyliberalizmie polskiego społeczeństwa. Te sformułowania istotnie wskazują na trudności w jednoznacznym zdefiniowaniu wpływu liberalizmu na transformację ustrojową w Polsce. Tym bardziej, że liberalizm jako doktryna nigdy nie był silnie zakorzeniony w świadomości społecznej. Zyskał natomiast na tyle dużą popularność (przyzwolenie), by stać się odniesieniem i drogowskazem dla reformowania zarówno gospodarki, jak i systemu politycznego, a także przemian samego społeczeństwa.

Niejasna perspektywa poznawcza miała duże znaczenie dla projektów i propozycji rozwiązań ustrojowych upowszechnianych w latach 90. przez środowiska liberalne w Polsce. O ile wzory liberalizmu zaczerpnięte zostały z odmiennych kultur politycznych, o tyle na ich zastosowanie miały niewątpliwie wpływ także rodzime uwarunkowania, zwłaszcza doświadczenia przeszłości, niski poziom rozwoju technologicznego, zaangażowanie Kościoła katolickiego w przemiany demokratyczne i wygórowane oczekiwania społeczne wobec elit politycznych. W badaniach nad transformacją ujawniło się niewiele kontrowersji co do znaczenia idei liberalnych, jakimi kierowała się część elit politycznych w początkowej fazie przemian. Jednocześnie podkreślano selektywne traktowanie niektórych zasad doktryny w działaniach, jak i w przyswajanym zestawie ich wartościowania (Karnowska, 2005). Zauważyć to można także w stanowiskach liberałów prezentowanych w toczącej się w latach 90. debacie dotyczącej konstytucji.

Celem niniejszego artykułu jest zaprezentowanie, w wyniku analizy dokumentów oraz wypowiedzi przedstawicieli środowisk liberalnych, stanowisk w głównych problemach związanych z debatą na temat kształtowanej w latach 90. konstytucji.

WOKÓŁ KONSTYTUCJI

Prawa człowieka były centralną wartością w działalności demokratycznej opozycji w latach 70. i 80. XX w. w Polsce. Dlatego też konieczność ich poszerzenia i urzeczywistnienia oraz konstytucjonalizacji nie była po 1989 r. kwestionowana. Katalog praw człowieka, które miały się znaleźć w konstytucji, nie wywoływał większych sporów. Problem pojawiał się dopiero w momencie szczegółowej analizy kwestii związanych z prawami jednostki. Najwięcej emocji budziły zagadnienia dotyczące konieczności wprowadzenia, czy też pominięcia, wolności indywidualnej, a także prawnej ochrony obywatela przed państwem. Tym samym pojawiała się również pytanie o to, czy konstytucja ma chronić jednostkę jedynie przed państwem, czy również przed innymi obywatelami.

Najważniejszym problemem, jak się wydaje z perspektywy pewnego dystansu czasowego, było określenie relacji pomiędzy prawami jednostki a dobrem wspólnym (Piechowiak, 1999), i co się z tym wiąże, określenie zakresu wolności w państwie przy jednoczesnym wskazaniu zobowiązań społecznych (Morawski, 1998, s. 26). Należy podkreślić, że jest to niewątpliwie jeden z najważniejszych problemów współczesnego konstytucjonalizmu, z jakim mieliśmy okazję zetknąć się także w Polsce.

Związane to było z funkcjonowaniem w świadomości polityków dwóch konkurencyjnych wizji konstytucjonalizmu: konserwatywnej i liberalno-demokratycznej. Nie miejsce tu na szczegółowe charakteryzowanie tych dwóch perspektyw, jednak dla rozpatrywanych kwestii zasadne jest ich, przynajmniej ogólne, zasygnalizowanie. Według nurtu konserwatywnego konstytucja powinna być instrumentem stabilizującym odziedziczony ład, oparty na takich sprawdzonych autorytetach i instytucjach, jak Kościół katolicki czy też rodzina. Co więcej, według zwolenników tej opcji, człowiekowi potrzebne są do sprawnego działania zewnętrzne ograniczenia i hamulce, bowiem nie jest on w stanie ocenić, co jest dla niego dobre. Dlatego ustanowione prawo powinno być podporządkowane zasadom prawa naturalnego, a konstytucja dodatkowo powinna je proklamować. Wspomniany ład społeczny nie jest oparty na autonomii jednostek, gdyż jego podstawę stanowią naturalne grupy, które determinują rozwój człowieka (Osiatyński, 1997, s. 38-40).

Odmienne ta kwestia była postrzegana przez opcję liberalno-demokratyczną. Jednostki, jako autonomiczne podmioty życia społecznego, miały prawo realizować swoje założenia bez narzucania im przez autorytety moralne wizji dobra i prawdy. Dlatego też prawo, którego główne wytyczne zawierać miała konstytucja, powinno jedynie stwarzać mechanizmy proceduralne, w ramach których może zostać zrealizowane wspólne dobro. Według wizji liberalno-demokratycznej jednostki są odpowiedzialne zarówno za swoje czyny, jak i za swój los. Dlatego mają prawo podejmowania decyzji i ponoszenia ich konsekwencji.

Przy okazji tych rozważań zasadne wydaje się podkreślenie znaczenia idei wolności dla liberałów. Pośród wszystkich wartości reprezentowanych przez zwolenników doktryny, wolność jest ideą najważniejszą, pojmowaną przede wszystkim jako wolność od ingerencji innych podmiotów (w tym także państwa) w sferę autonomii jednostki. Dzięki tak rozumianej idei każda jednostka uzyskuje możliwość działania w zależności od swoich decyzji i preferencji, a tym samym ma prawo i możliwości kształtowania swojego życia na swój własny sposób. W zakresie wolności, obok prawa do posiadania i decydowania o własności, liberałowie umieszczają także wolność słowa, sumienia, swobodę gustów, zajęć, a także wolność zrzeszania się. Problemem liberalizmu w XX w. stało się zapewnienie minimalnych praw socjalnych, takich jak dostęp do edukacji czy podstawowej opieki medycznej.

Zgodnie z rozumieniem idei wolności, liberałowie reprezentują stanowisko, że każdy człowiek ma prawo do takiego zakresu wolności, który da się pogodzić z podobnym zakresem wolności innych ludzi. Nikt nie ma prawa ingerowania w sferę wolności jednostki i w związku z tym nie powinna ona być przedmiotem politycznych przetargów i gry interesów, nie powinna być przekładana na rachunek ekonomiczny ani dobro wspólne (Karnowska, 2005, s. 57-62). Dlatego

wolność jednostki ludzkiej może być ograniczona tylko wtedy, gdy wyrządza ona swoimi czynami innym szkodę, wtedy natomiast gdy jej działania nie odnoszą się do innych osób lub nie wyrządzają im żadnej szkody, zakazywanie lub nakazywanie jej czegokolwiek jest niedopuszczalne (Bayles, 1974, s. 36).

Takie rozumienie podstawowych założeń doktryny doprowadziło liberałów, w tym także polskich, do przekonania, że jedynie ustroj oparty na ludzkiej wolności, prawie jednostki do wyrażania swoich poglądów, poszukiwania i eksperymentowania, daje szansę na samorealizację (Szahaj, 2000, s. 258). I ponadto pozwala także na większą kreatywność całemu społeczeństwu, dzięki czemu jest ono w większym stopniu zdolne do rozwoju.

Ten sposób interpretowania idei wolności był także obowiązujący dla opcji liberalnych w Polsce lat 90. Budowa ustroju państwa na bazie wolności jednostki znalazła jednak wielu przeciwników wśród innych uczestników politycznego sporu. W rezultacie doprowadziło to do szerokiej dyskusji na temat roli państwa względem jednostki i społeczeństwa, jego relacji z Kościołem katolickim, a także odpowiednich zapisów konstytucyjnych.

Liberałowie głosili pogląd, że podstawowe prawa i wolności obywatelskie muszą się znajdować poza zasięgiem władzy państwowej nawet wtedy gdy reprezentuje ona wolę większości. Bowiem, jak pisał John S. Mill:

gdyby cała ludzkość z wyjątkiem jednego człowieka sądziła to samo i tylko ten jeden człowiek był odmiennego zdania, ludzkość byłaby równie mało uprawniona do nakazania mu milczenia, co on, gdyby miał po temu władzę, do zamknięcia ust ludzkości (Mill, 1997, s. 139).

Dlatego też zadaniem państwa nie jest wskazywanie, jak należy postępować, powinno ono wyznaczać jedynie granice swobodnego działania jednostek poprzez określanie najbardziej ogólnych zasad postępowania obywateli (Osiałyński, 1993, s. 10). Ponadto, zadaniem państwa powinno być tworzenie zapisów konstytucyjnych w celu ochrony jednostki przed nią samą oraz tworzenie takich rozwiązań prawnych, by obywatele mogli znaleźć ochronę przed innymi współobywatelami. Toteż nie należy do zadań państwa szczegółowe regulowanie norm moralnych, jak to się stało np. w przypadku sporu dotyczącego ustawy aborcyjnej.

Do podstawowych argumentów przytaczanych w debacie na temat konstytucji należały te, które wynikały z przekonania,

że w społeczeństwie liberalnym należy unikać odpowiedzi na pytania ostateczne, co do których obywatele wyznający różne światopoglądy i różne filozofie mogą się spierać. Spory te stanowią ważną treść życia społecznego, ale rolą prawa liberalnego nie jest angażować się w nie i przyznawać rację jednej ze stron, ale stwarzać ramy dla ich współistnienia i harmonijnego współżycia wszystkich ludzi, bez względu na ich filozofie, światopoglądy i religie. W świetle tego rozumowania wprowadzenie zakazu aborcji świadczyło o narzuceniu poglądów moralnych jednej części społeczeństwa innej grupie obywateli (Sadowski, 1992, s. 65).

Jakakolwiek dominacja światopoglądowa może bowiem doprowadzić do tyranii większości nad mniejszością.

Takie rozumienie relacji pomiędzy wolą większości a zachowaniem praw mniejszości dotyczyło także kwestii związanych z mniejszościami narodowymi. Liberałowie w trakcie debat konstytucyjnych reprezentowali stanowisko, że ich ochrona powinna być traktowana jako zbiór praw indywidualnych jednostek, a nie praw grupowych. Ponadto, w trakcie gorączkowych debat na temat preambuły zgodzili się oni na zapis o narodzie w rozumieniu wspólnoty obywatelskiej, a nie etnicznej (Stachowski i Wójtowicz, 1993, s. 13).

Liberałowie byli skłonni bronić każdej inicjatywy ustawodawczej, która określałaby ochronę wolności jednostki. Tak stało się również w przypadku Karty Praw i Wolności sygnowanej przez prezydenta Lecha Wałęsę. Nadmienić należy, że pomysł Karty nie był niczym nowym w historii konstytucjonalizmu. W 1791 r. taką kartę dołączono do konstytucji USA, później z podobną inicjatywą można było spotkać się we Francji, współcześnie natomiast tego typu regulacje znaleźć można także w Kanadzie, Australii i Izraelu (Chruściak i Osiatyński, 2001, s. 191).

Zapisy Karty były przykładem liberalnego rozstrzygnięcia kwestii tak drażliwych jak wolność, ochrona praw człowieka czy godność życia ludzkiego. Karta nie tylko uznawała międzynarodowe standardy praw człowieka, ale jednocześnie zawierała odpowiednie mechanizmy ochronne dla ich realizacji (przez co była możliwa skuteczność ich egzekwowania). Zachowywała natomiast powściągliwość w dziedzinie praw socjalnych, dzięki czemu, w kontekście sytuacji gospodarczej Polski, stawała się wiarygodna (Chruściak, 1997, s. 74-87).

Podstawą praw i wolności człowieka, jak można było przeczytać w tym dokumencie, jest jego godność, a ograniczenia praw muszą

spełniać określone warunki formalne, merytoryczne i ilościowe (Graczyk, 1994, s. 150). W Karcie znajdował się również zapis o tym, że wprowadzana zasada wolności zezwala na czynienie wszystkiego, co nie jest zakazane prawem. Podkreślano przy tym, iż

prawa i wolności zagwarantowane w Karcie mogą być ograniczone wyłącznie ustawą i tylko wówczas, gdy Karta przewiduje taką możliwość. Dopuszczalne to jest jedynie dla ochrony innych praw i wolności (...) (Chruściak, 2001, s. 191).

Zgodnie z europejską Konwencją praw człowieka i podstawowych wolności, sformułowano w Karcie zakres wolności jednostki. Należały do nich prawa do własności, prywatności, informacji, a także do obywatelstwa, poruszania się, wolność gospodarowania, prawo do samorządu, służby publicznej i zakaz ekstradycji obywatela polskiego.

Karta stanowiła przełom w dziedzinie środków ochrony praw przysługujących jednostkom. Przewidywała ona bowiem drogę sądową dla ochrony indywidualnych praw, wolności i co więcej możliwość powołania się obywatela bezpośrednio na Kartę wówczas, gdy nie miał innych podstaw dochodzenia swoich roszczeń (Osiałyński, 1997, s. 98). Pojawił się w niej również zapis o skardze konstytucyjnej do Trybunału Konstytucyjnego w przypadku sprzeczności ustawy lub innego aktu normatywnego z Kartą, a decyzja Trybunału w takich sprawach byłaby ostateczna. Założenia te były zgodne z tendencjami występującymi wśród liberałów zasiadających w Sejmie, co wyraźnie zostało podkreślone w trakcie głosowania nad Kartą 22 stycznia 1993 r.

Nadmienić jednak należy, że liberałowie nie wyrażali takiego samego zachwyty nad całością zapisów. Utożsamiali się jedynie z tą częścią dokumentu, która wyraźnie mówiła o wolnościach i prawach obywatela, natomiast wyraźnie odcinali się od fragmentu dotyczącego praw socjalnych. Ewenement sytuacji polegał na tym, że w Karcie zostały określone najbardziej podstawowe prawa socjalne. Zostały one zdecydowanie zanegowane przez liberałów.

Dla wielu przedstawicieli życia politycznego Karta, wskutek minimalnego potraktowania praw socjalnych, nie stanowiła jednak gwarancji zabezpieczenia wolności. Zgodnie z zasadą, że „wolność jest rzeczą wspaniałą, ale jej uroki dostrzegają najlepiej ludzie wolni od elementarnych trosk życia codziennego” (Szacki, 2001, s. 7).

Przykładem tak sformułowanej krytyki Karty może być postawa ówczesnego rzecznika praw obywatelskich, prof. Tadeusza Zielińskiego, a także sędziów Trybunału Konstytucyjnego.

Inną formą podkreślenia konieczności zapisów ustawowych, gwarantujących rozwój wolności jednostki poprzez zabezpieczenia socjalne, była zgłoszona przez Klub Poselski SLD Karta Społeczna i Ekonomiczna. Nie znalazła ona jednak zwolenników pośród innych opcji politycznych, a liberałowie wypowiedzieli się o niej jednoznacznie słowami Donalda Tuska, iż „skutkiem tej karty mogłyby być mniejsze kartki, kartki na mięso, czy kartki na mydło” (Osiatyński, 1993, s. 10). Tym samym jeszcze raz liberalne elity udowodniły, że pośród praw ekonomicznych jedynym, z którym się utożsamiają, jest prawo do posiadania własności. Dyskusje toczone wokół Karty były jedynie zapowiedzią sporów ideologicznych, jakie miały towarzyszyć debatom nad konstytucją.

Niemal jak podsumowanie liberalnych rozważań nad kształtem ustawowo zagwarantowanej wolności można przyjąć słowa Marcina Króla:

Nie widzę żadnej przydatności ewentualnej nowej konstytucji, jeżeli nie będzie ona zawierała takich gwarancji wolności jednostki i takich regulacji, które zapewnią, że będę mógł bez większych trudności ścigać państwo i innych obywateli, naruszających moją wolność (Król, 1994, s. 4).

Konstytucja miała zapewnić każdemu obywatelowi ochronę podstawowych praw człowieka przed ingerencją państwa i innych współobywateli. Miała „gwarantować życie w demokratycznym państwie i ograniczać (...) samowolę rządzących” (Siedlecka, 1997, s. 16).

Jednocześnie liberałowie podkreślali, że konstytucja jest „kluczem otwierającym wrota do liberalnego świata” (Szacki, 1997, s. 11). Aby jednak tak się mogło stać, konstytucja powinna być dokumentem jasnym, zwięzłym i dobrze chroniącym prawa i wolności jednostki. Poza tym zawarte w niej zapisy powinny dawać się łatwo egzekwować.

Podstawowymi dylematami dotyczącymi praw jednostki, z jakimi spotkali się liberałowie w trakcie prac nad konstytucją, była szeroko rozumiana wolność, a przede wszystkim kwestie związane z zapisami odnoszącymi się do wolnej gry rynkowej i neutralności

światopoglądowej państwa. Szczególnie ta ostatnia wzbudziła sporo kontrowersji, a sami liberałowie zostali określani jako ludzie, którzy wypowiedzieli wojnę Kościołowi katolickiemu (Lewandowski, 1998, s. 10).

Mijało się to z prawdą, bowiem liberałowie dążyli tylko do realizacji zasady, że „państwo demokratyczne nie może być zorganizowane podług kryteriów religijnych” (Graczyk, 1996, s. 11) i tym samym stanowczo opowiadali się za neutralnością światopoglądową państwa. W tym sporze istotny jest również fakt opowiedzenia się przez środowiska liberalne za umiejscowieniem religii i instytucji Kościoła w sferze prywatnej. Jak to ujął Wiktor Osiatyński:

Konstytucje (...) są oszczędne w kwestii wartości i pryncypiów. Jest w nich miejsce co najwyżej na wartości polityczne (...). Nie ma natomiast miejsca na wartości, które chronią człowieka przed innymi ludźmi lub przed skutkami własnego postępowania. Na straży tych ostatnich wartości stoją moralność, religie, tradycja, autorytety (...) (Osiatyński, 1997, s. 10).

Dlatego też konstytucja nie powinna być miejscem debaty publicznej, a jedynie stanowić zbiór reguł umożliwiających każdemu równy udział w dyskusji na temat wartości. Bowiem „spór o źródła wartości jest (...) nierozstrzygalny” (Graczyk, 1996, s. 12).

Pamiętać jednocześnie należy, że czym innym jest prawne zrównanie religii i światopoglądów, a czym innym indywidualne dążenie do prawdy religijnej, któremu to prawu liberałowie nigdy nie zaprzeczali. Stąd też poszukiwania takiego rozwiązania kwestii dotyczących zapisu o relacjach pomiędzy państwem a Kościołem, który z jednej strony oddawałby ducha państwa liberalnego, a z drugiej nie drażniłby Kościoła. Konieczne wydaje się podkreślenie, że neutralność światopoglądowa państwa nie miała w zamyśle liberalnym spychać Kościoła katolickiego na margines życia społecznego. Było to jedynie przypomnienie zasady, że „Kościół musi pozostać bezstronny, jeżeli chce właściwie spełniać swoją misję. Jego siła nie może polegać na zapewnieniu sobie trwałej pozycji w społeczeństwie przy pomocy gwarancji prawnych” (Hryniewicz, 1993, s. 46-47).

Dlatego też tak wiele kontrowersji wzbudziło stanowisko Kościoła względem konstytucji. Dla środowisk liberalnych było to wystąpienie przeciwko prawu wyboru, znajdującemu swe odzwierciedlenie

w idei wolności. Zakładając, że państwo demokratyczne jest przestrzenią spotykania się różnych poglądów, nie może być w nim miejsca dla jednej prawdy, jednego dobra wspólnego. Nie oznacza to wcale, że liberalizm zajmował antagonistyczną postawę względem dobra wspólnego. Problemem jednak była definicja dobra i kto mógłby być do tego upoważniony. Postawa hierarchów Kościoła katolickiego, narzucających swoje stanowisko w trakcie debat nad konstytucją, była wystąpieniem przeciwko prawu każdej jednostki do definiowania prawdy i dobra, a w związku z tym także do bycia wolną (Szahaj). Liberałowie dążyli jednak także w tej kwestii do kompromisu. Najlepiej o tym świadczą postawy w trakcie dyskusji nad preambułą konstytucji.

W tym miejscu zasadne wydaje się zwrócenie uwagi na projekt preambuły zgłoszony przez Tadeusza Mazowieckiego w imieniu Unii Wolności, a będący próbą pogodzenia środowisk prawicowych i Kościoła katolickiego z postawami lewicowymi. Partnerem ze strony tych ostatnich dla Tadeusza Mazowieckiego stał się Marek Borowski z Socjaldemokracji RP. Wypracowali oni formułę odznaczającą się daleko posuniętym kompromisem, w wyniku którego znaleźć można w preambule zapisy o odzyskaniu wolności przez Polskę w 1989 r., o walce o niepodległość, o tradycji i kulturze przodków, a wreszcie o godności człowieka jako wytycznej stosowania konstytucji.

Najwięcej kontrowersji i sporów, w których następstwie wzrosło niezadowolenie kręgów narodowokatolickich, wniósł fragment brzmiący

my, obywatele polscy zarówno wierzący w Boga będącego źródłem prawdy, sprawiedliwości, dobra i piękna, jak i niepodzielający tej wiary, a uznawane przez siebie wartości wywodzący z innych źródeł.

Fakt niezrealizowania wszystkich żądań zapisami konstytucyjnymi zawdzięczać można takim postawom, jak np. postawa T. Mazowieckiego, który reprezentował stanowisko, że to właśnie chrześcijaństwo nie pozwala na narzucenie religijnego wyznania w preambule konstytucyjnej. Ustawa zasadnicza powinna bowiem reprezentować ogół obywateli, a nie tylko ich część. Nawet jeśli jest nią większość (Osiatyński, 1997).

Innym, nie mniej ważnym dla liberałów problemem, z jakim zetknęli się w trakcie prac nad konstytucją, była kwestia zapisów

o prawach gospodarczych obywateli, a dokładniej o prawie do posiadania własności i prawach socjalnych. W kwestii prawa do posiadania dążeniem liberałów było umieszczenie zapisu o prawie własności nie tylko (i nie tyle) wśród zasad naczelných konstytucji, ale równocześnie w rozdziale dotyczącym praw obywatelskich. Domagali się oni także umieszczenia sformułowań chroniących gospodarkę przed nadmierną interwencją państwa (Chruściak, 1997).

Nadmienić tu należy, że zgodnie z przyjętą przez liberałów opcją tworzenia konstytucji według kryteriów praw jednostki do swobodnego rozwoju, ustawa zasadnicza powinna gwarantować ogólną wolność gospodarowania i ochronę własności prywatnej. Problematyka ochrony wolności rynku nie stanowiła przedmiotu poważniejszych sporów i można śmiało stwierdzić, że zapisy, które znalazły się w konstytucji, ściśle pokrywają się z dążeniami liberałów. Jak to określił Leszek Balcerowicz:

Do konstytucji wprowadziliśmy te części naszego programu gospodarczego, które mają chronić państwo przed destabilizacją narodowego pieniądza i przed ryzykiem ponownego wpędzenia Polski w wielkie długi (Balcerowicz, 1997, s. 17).

Jednocześnie posłowie z ramienia Unii Wolności wyrażali liczne wątpliwości co do zapisów projektu konstytucyjnego. Pomimo postanowień w kwestiach wolności w sferze gospodarczej, zarzucali oni projektowi Komisji Konstytucyjnej za mało liberalny charakter i zbyt dużą ochronę praw socjalnych. One też stanowiły dla liberałów największy problem w kwestiach gospodarczych.

Związane to było z powszechnym uznaniem, że prawa socjalne różnią się tym od praw i wolności osobistych jednostki, iż nie stanowią one tylko tarczy ochronnej przed państwem, ale zakładają pozytywne działanie państwa na rzecz obywateli (Tugendhat, 1993, s. 53). Ponadto, w odróżnieniu od pozostałych praw człowieka, z praw socjalnych nie korzystają wszyscy, ale niektórzy. Z drugiej strony, trzeba pamiętać o tym, że bezpieczeństwo socjalne jest istotnym warunkiem ludzkiej godności. W tym względzie postawa liberałów była niezachwiana. Twardo reprezentowali stanowisko mówiące o tym, że „należy podążać od wolności obywatelskich i swobody gospodarowania po zaszczerpienie na tej bazie elementów bezpieczeństwa socjalnego”, w przeciwnym wypadku „dopisywanie (do

konstytucji) kolejnych uprawnień nie tyle ubezpiecza obywateli co odrealnia konstytucję” (Lewandowski, 1998, s. 10).

Zapisy socjalne, które znalazły się w projekcie Komisji Konstytucyjnej, pozornie oznaczały obniżenie stopnia ochrony praw socjalnych w porównaniu z artykułami konstytucyjnymi z 1952 r. W rzeczywistości jednak, poza zapisami deklaryującymi wiele praw i wolności, w tym także socjalnych, nie miały one bezpośredniej mocy obowiązującej. Ich realizacja bowiem zależała od ustaw. Jednak, według liberałów, najbardziej korzystna sytuacja, nie tylko z punktu widzenia kondycji gospodarczej państwa, ale także z punktu widzenia realizacji praw osobistych przez jednostkę, to taka, gdy w ustawie zasadniczej znalazłyby się jedynie zapisy o dostępie do edukacji i podstawowej opieki zdrowotnej. Tak skonstruowane prawa socjalne w ustawie zasadniczej gwarantowałyby, zdaniem liberałów, zachowanie idei wolności w kształcie przez nich preferowanym. Pozwalałoby to bowiem każdej jednostce na wykorzystanie „szansy”, jaką jest wolność. Jednocześnie zdawali oni sobie sprawę, że brak jednoznacznej odpowiedzi na pytanie, czym jest wolność, może doprowadzić do różnych jej interpretacji, ale zgodnie podzielali pogląd, że „lepsza (...) wolność, która może doprowadzić do zła, niż dobro, które nie z niej wyrasta, albowiem dobrem godnym osoby ludzkiej być przestaje” (Graczyk 1995, s. 25). Stało się jednak inaczej, a zapisy, które pojawiły się w ustawie zasadniczej, określić można z pewną przesadą fikcyjnymi.

Obaw o nadmiarze praw socjalnych w konstytucji nie podzielał L. Balcerowicz. Według tego polityka projekt konstytucji stanowił gwarancję prawnego bezpieczeństwa, stwarzającą warunki do kontynuacji reform gospodarczych. Poza tym reprezentował on stanowisko, że lepsza taka gwarancja zachowania praw i wolności obywatelskich niż jej brak bądź zachowanie jej w kształcie zaproponowanym przez „Solidarność”, w którym nadmiernie rozbudowane zostały uprawnienia związków zawodowych (Balcerowicz, 1997, s. 18).

Tym samym uchwalona w 1997 r. konstytucja, z punktu widzenia liberałów, stała się symbolem kompromisu pomiędzy silnie zakorzenionymi w świadomości społecznej wymaganiami w stosunku do państwa opiekuńczego, i także tradycją katolicką, a dążeniami do stworzenia państwa liberalnego, ceniącego najbardziej pośród wszystkich praw człowieka jego wolność, będącą podstawą godnego

życia. Patrząc na zapisy dotyczące praw człowieka, trudno odmówić racji W. Sadurskiemu, który pisze, że:

konstytucja (...) odstaje niestety od standardów konstytucjonalizmu liberalnego, gdyż nie trzyma się konsekwentnie zasady, że obowiązki zeń wypływające dotyczą wyłącznie organów państwowych (...). Odzwierciedlone są tu zarówno szlachetne idee liberalne (z obszerną kartą praw i realnymi gwarancjami ich realizacji), jak i pomysły nie-liberalne, które traktują konstytucję jak kartę życzeń społeczeństwa (Sadurski, 1996, s. 3).

WNIOSKI

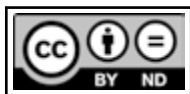
Debata tocząca się wokół projektów konstytucji w latach 90. spowodowała skoncentrowanie się liberałów przede wszystkim na uprawnieniach jednostki. Dążyli oni do skonstruowania takich zapisów, które w możliwie najwyższym stopniu chroniłyby wolność jednostki. Tym samym proponowane rozwiązania ustrojowe miały ograniczać w znacznym stopniu ingerencję państwa, ale także innych jednostek, w indywidualne decyzje obywatela. Dotyczyło to różnych aspektów życia – zarówno w sferze obyczajowo-kulturowej, jak i ekonomicznej oraz politycznej. Proponowany punkt wyjścia dla rozważań – wolność indywidualna w znaczeniu negatywnym – powodował przesunięcie punktu ciężkości rozważań liberałów ze zobowiązań względem wspólnoty na uprawnienia jednostki. Jednocześnie stanowisko to korespondowało z teoretycznym paradygmatem zakładającym, że tylko ochrona praw jednostki pozwoli na zbudowanie społeczeństwa samodzielnych i indywidualnych obywateli, którzy poprzez swoje możliwości i kompetencje zbudują silną gospodarkę i nie będą narzucać swojej woli innym jednostkom.

BIBLIOGRAFIA

- Balcerowicz, L. (1997). Unia Wolności. *Gazeta Wyborcza*, 21 maja.
- Bayles, M.D. (1974). Criminal Paternalism. W: J. Pennock i J. Chapman (red.), *The Limits of Law*. New York: Open Press, 36-47.
- Chruściak, R. (1997). *Projekty konstytucji 1993-1997*. Warszawa: Wydawnictwo Sejmowe.

- Chruściak, R. i Osiatyński, W. (2001). *Tworzenie konstytucji w Polsce w latach 1989-1997*. Warszawa: Wydawnictwo UW.
- Graczyk, R. (1995). Tyle dla siebie, ile dla innych. *Gazeta Wyborcza*, 27 września.
- Graczyk, R. (1996). Konstytucja w imię Boga? *Gazeta Wyborcza*, 9 grudnia.
- Hryniewicz, W. (1993). Kościół, który nie traci nadziei. Rozważania o winie i wiarygodności Kościoła. *Znak*, 8.
- Karnowska, D. (2005). *W kierunku liberalizmu? Recepcja idei liberalnych w Polsce w warunkach transformacji systemowej*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Król, M. (1994). Po co chłopcu zegarek? *Res Publica Nowa*, 12.
- Lewandowski, J. (1998). Zanim wybuchnie bomba socjalna. *Gazeta Wyborcza*, 28 sierpnia.
- Lewandowski, J. (2002). Niech kwitną imperia. *Gazeta Wyborcza*, 12-13 stycznia.
- Morawski, L. (1998). Prawa jednostki a dobro wspólne (Liberalizm versus komunitaryzm). *Państwo i Prawo*, z. 11, 26-42.
- Osiatyński, W. (1993). Granice praw i wolności. *Gazeta Wyborcza*, 10-31 stycznia.
- Osiatyński, W. (1997). Konstytucja na włosku. *Gazeta Wyborcza*, 9 stycznia.
- Piechowiak, M. (1999). *Filozofia praw człowieka*. Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Sadurski, W. (1992). *Racje liberała*. Warszawa: Wydawnictwo UW.
- Sadurski, W. (1995). Bezstronność czy neutralność. *Rzeczpospolita*, 14 czerwca.
- Sadurski, W. (1996). Konstytucja Muminków. *Rzeczpospolita*, 10 czerwca.
- Siedlecka, E. (1997). Z rozsądku. *Gazeta Wyborcza*, 10 kwietnia.
- Stachowski, W. i Wójtowicz, R. (1993). *Antynomie transformacji w Polsce: chrześcijaństwo-mniejszości-liberalizm*. Warszawa: Wydawnictwo UW.
- Szacki, J. (1997). Liberalizm nie jedno ma imię. *Gazeta Wyborcza*, 8-9 lutego.
- Szacki, J. (2001). Kłopotliwy dar wolności. *Rzeczpospolita*, 4 grudnia.
- Szahaj, A. (2000). *Jednostka czy wspólnota. Spór liberałów z komunitarystami a „sprawa polska”*. Warszawa: Wydawnictwo Aletheia.
- Tugendhat, E. (1993). *Liberalizm, wolność i zagadnienie ekonomicznych praw człowieka*. Kraków: Wydawnictwo UJ.

Copyright and License



This article is published under the terms of the Creative Commons Attribution – NoDerivs (CC BY- ND 4.0) License <http://creativecommons.org/licenses/by-nd/4.0/>